

**O ZAGROŻENIACH DLA ŚRODOWISKA  
BIAŁOWIESKIEGO PARKU NARODOWEGO  
W 50 ROCZNICĘ JEGO UTWORZENIA**

Prologiem utworzenia BPN było powołanie w 1921 r. nadleśnictwa w Białowieży wchodzącego w skład Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i zapoczątkowanie gospodarki ochronnej na tym terenie. Park Narodowy powstał w sierpniu 1932 r. i dzięki znakomitemu kierownictwu prof. Józefa Paczoskiego i prof. Jana Jerzego Karpińskiego rozwijano tam działalność naukowo-badawczą i informacyjną z zakresu ochrony przyrody. Działały na terenie Białowieży stacja badawcza IBLP oraz Muzeum przyrodniczo-leśne. Tradycja działalności tych placówek jest obecnie kontynuowana z podkreśleniem ogromnego rozwoju, albowiem BPN należy do najbardziej interesujących naukowo i turystycznie obiektów Polski. Niestety w ostatnich latach coraz głośniej o obejmującej wielohektarową powierzchnię degradacji Puszczy. Niszczycielami są zakłady przemysłowe z Hajnówki, których niekontrolowane wypuszczanie ścieków zniszczyło już ok. 500 ha białowieskiego lasu. Tylko w kwietniu 1982 r. artykuły o tym problemie ukazały się w „Słowie Powszechnym”, „Gazecie Olsztyńskiej” i „Expressie Wieczornym”, a czynnikiem wywołującym ten temat była m.in. interpelacja poselska w Sejmie.

(...) Głównych trucicieli jest dwóch: Hajnowskie Przedsiębiorstwo Suchej Destylacji Drewna oraz miasto Hajnówka. Samo przedsiębiorstwo wypuszcza rocznie 6,5 tys. ton szkodliwych substancji gazowych (tlenku węgla, dwutlenku siarki, węglowodorów). Zakład ten wybudowany w 1917 r. nie ma do dzisiaj odpowiednich urządzeń zabezpieczających środowisko przed zanieczyszczeniem. Odprowadza więc ścieki nie oczyszczone. Drugi truciciel — miasto Hajnówka od kilkadziesiąt lat odprowadza ścieki komunalne i przemysłowe do rzeki Leśnej przepływającej przez miasto. To właśnie za pośrednictwem tej rzeki ścieki trafiają do puszczy. Rzeka Leśna, prawy dopływ Bugu, bierze początek na łąkach wsi Nowosady na północ od Hajnówki. Dalej płynie w stronę miasta, przecina je przy Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji Drewna, zabiera jego ścieki, potem przyjmuje jeszcze zanieczyszczenia miejskie i płynie dalej już jako cuchnący ściek, wpadając na teren lasów nadleśnictwa Hajnówka.

Dalej płynie zupełnie dziko, tworząc liczne rozlewiska. Miejscami wydaje się, że jej wody zupełnie stoją. Stężenie związków fenolowych w rzece jest obecnie 500-krotnie wyższe od dopuszczalnego. Rocznie przyjmuje ona m.in. 6 ton zabójczego dla żywych organizmów fenolu. Dla zabicia człowieka wystarczy dawka kilku miligramów tego związku (...)

Na skutek braku odpływu i zamulenia rzeki ściekami, wody Leśnej nie płyną w puszczy korytem, lecz tworzą szerokie rozlewiska. Podtopione drzewa gniją, sadzenie na ich miejscu młodych nie ma sensu. Żadna roślina w takich warunkach nie utrzyma się. Tu gdzie do niedawna był jeszcze olchowy i jesionowo-olchowy drzewostan, rozciągają się puste, księżycowe polany. Kolejność jest następująca: w pierwszej fazie obumierają wierzchołki drzew, później gdzieś widać całe zeschnięte kikuty. Na koniec drzewa padają masowo setkami i tysiącami jedno obok drugich. Tu drzewa nie umierają stojąc.

Na powierzchni stojącej wody zbiera się warstwa zawiesiny porastającej z biegiem czasu zielskiem i chwastami. Życie nawet w najbardziej prymitywnej postaci stopniowo zamiera. W glebie gniją bakterie tlenowe, niezbędne w procesie rozkładu ściółki i kształtowania prawidłowej struktury gleby. Kwasy i sole glebowe wchodząc w reakcję z fenolem tworzą nierozpuszczalne w wodzie związki chemiczne, zuba-

zając tym samym zasoby soli mineralnych. Roślinność typowa dla danego siedliska ustępuje miejsca roślinności głębokich bagien. Na skutek podmoknięcia i degradacji gleby zanika roślinność dna lasu. Chorują i zdychają zwierzęta, ptactwo, owady. W okresie ptasich lęgów leśnicy często spotykają tu martwe pisklęta. Wszystko to „dzięki” rzece Leśnej niosącej w puszcę od lat kilkadziesiąt trujące ścieki z Hajnówki.

Pierwszą analizę wód Leśnej przeprowadzono w 1958 r. Do wykorzystania w celach komunalnych nadawało się wtedy 79 proc. zasobów rzeki. W cztery lata później w 1962 r. już tylko 28 proc. Po dalszych sześciu latach w 1968 r. ocena próbki wody pobranej z Leśnej brzmiała: „Woda szara, kwaśna o specyficznym zapachu. Całkowicie odtleniona, zawiera dużą ilość substancji organicznych, amoniaku oraz ogromną ilość fenolu. Badanie hydrobiologiczne wykazało brak jakichkolwiek żywych organizmów. Na podstawie powyższych danych wodę tę należy uznać za zatrutą” (...)

Dalej proces postępował lawinowo: w 1969 r. zawartość związków fenolowych w wodach Leśnej osiąga stężenie 200-krotnie wyższe od dopuszczalnego, w 1980 r. stężenie fenolu przekracza normę 500-krotnie! W 1958 r. na skutek toksycznego oddziaływania wód Leśnej uszkodzony został drzewostan w Puszczy Białowieskiej na powierzchni 124 ha. W 1978 r. zatrute było już 400 ha puszczy. Według najnowszych ocen leśników już 500 ha puszczy jest zatrutych, głównie przez fenol. W Nadleśnictwie Hajnówka leśnicy założyli specjalną teczkę, w której gromadzą dokumenty procesu zatrutowania Puszczy Białowieskiej. Są tam wyniki analiz i lustracji terenów zatrutych ściekami, liczne wycieki prasowe, własne wystąpienia do ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Papier jest cierpliwy, przyjmuje wszystko. Mniej cierpliwi są leśnicy, widząc jak na ich oczach umiera las, określany o ironio mianem pomnika przyrody (...)

Tymczasem główny winowajca zatrucia — Hajnowskie Przedsiębiorstwo Suchej Destylacji Drewna od 1975 r. korzystało z czasowego zwolnienia od obowiązku oczyszczania ścieków wydanego przez wojewodę białostockiego. Umożliwiła to ustawa — prawo wodne z 1974 r. W myśl tej ustawy zakład mógł wypuszczać nie oczyszczone ścieki przez 5 lat z możliwością przedłużenia tego okresu o dalsze 4 lata. Okres zwolnienia służyć miał przygotowaniu urządzeń do oczyszczania ścieków.

9 lat to wystarczający okres na zbudowanie nawet kilku najbardziej skomplikowanych oczyszczalni. W Hajnówce tego nie uczyniono, oczyszczalnia nie powstała. Zamiast tego od czasu do czasu Urząd Wojewódzki w Białymstoku przeprowadza tzw. rozprawę wodnoprawną i na głównego truciciela Hajnowskie Przedsiębiorstwo Suchej Destylacji Drewna nakłada karę pieniężną z tytułu odprowadzania nie oczyszczonych ścieków. Przedsiębiorstwo płaci i... dalej robi to samo. Zatrute wody Leśnej coraz szerzej rozlewają się po puszczy. Żeby nie było niedomówień. Decyzje co do budowy oczyszczalni ścieków nie leżą w Hajnówce ani nawet w Białymstoku. Zależą od Warszawy, głównie od Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Już wiele lat temu ministerstwo winno było wyłożyć odpowiednie kwoty na budowę oczyszczalni w podległym sobie zakładzie w Hajnówce. Nie bez winy jest również Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Oczyszczanie ścieków fenolowych nie jest zabiegiem prostym. Wymaga opracowania specjalnych rozwiązań technologicznych. Wymaga także wyłożenia dość znacznych kwot, przerastających możliwości hajnowskiego przedsiębiorstwa, które obarczono produkcją bardzo ważną dla gospodarki, ale zupełnie niedochodową (...)

(...) Pos. Zdzisław Pukorski złożył interpelację, w której stwierdza, że postępuje degradacja środowiska i zamierają drzewostany Puszczy Białowieskiej, a w związku

z tym zapytuje: — Czy znana jest rządowi aktualna sytuacja w zakresie środowiska w Puszczy Białowieskiej?

— Kiedy i jakie przedsięwzięcia zostaną podjęte dla zahamowania degradacji siedliska i zamierania drzewostanów Puszczy Białowieskiej?

— Kiedy zostanie ostatecznie rozwiązany problem budowy oczyszczalni ścieków w Hajnówce?

Odpowiedzi udzielił — wbrew oczekiwaniu — nie minister leśnictwa i przemysłu drzewnego, lecz minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, gen. Tadeusz Hupałowski. Powiedział on m.in.: „(...) poleciłem Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska przeprowadzenie kontroli w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji Drewna. W następstwie tej kontroli wystąpiłem do ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego o zaprzestanie produkcji w tzw. starej retortowni, której stan techniczny nie pozwala na ograniczenie emisji do atmosfery szkodliwych związków i o zastąpienie wysłużonych urządzeń produkcyjnych bardziej nowoczesnymi oraz — co dla sprawy jest istotne — o zrezygnowanie z wytwarzania w tym zakładzie ciekłych produktów suchej destylacji drewna, aby wyeliminować źródło szczególnie uciążliwych i trudnych istotnie do oczyszczania ścieków (...)

(...) Jeśli zaproponowane środki nie zostaną zastosowane lub mimo zastosowania tych środków nie nastąpi wyraźne zmniejszenie zagrożenia środowiska Puszczy Białowieskiej (...) wystąpię do ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego o wstrzymanie bądź radykalne ograniczenie działalności Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchej Destylacji Drewna. Jestem jednak głęboko przekonany, że znajdzie się rozwiązanie i dla Hajnowskiego Przedsiębiorstwa, i dla puszczańskiej przyrody” (...)